

Agnieszka Wrońska, Małgorzata Maleszak-Kantor – „Requiem dla snów” w Teatrze BARAKAH (recenzja)

Kulturatka.pl, 16 czerwca 2024

Link: <https://www.kulturatka.pl/2024/06/15/requiem-dla-snow-w-teatrze-barakah-recenzja/>

Spektakl *Requiem dla snów* wystawiany w Teatrze Barakah nawiązuje do znanego filmu o zbliżonym tytule. Skojarzenie z wielokrotnie obejrzanym filmem postawiło poprzeczkę bardzo wysoko. Z tego powodu nie każdy może odnaleźć w tej sztuce to, co otrzymał oglądając film. Jednakże odbiorcy mogą dostrzec przesłanie w odniesieniu do znanych historii o uzależnieniu, a być może nawet do własnych doświadczeń.

Podobnie jak w filmie widzimy tu historię czwórki bohaterów uzależnionych od różnych „narkotyków”. Telewizja, substancje psychoaktywne, leki, chęć pozostania młodym, obsesyjne odchudzanie to te elementy, które mogą sprawić, że zatracimy się w swoim dążeniu. Szybkie tempo, za którym trzeba codziennie nadążyć sprawia, że utrzymanie się na powierzchni staje się coraz trudniejsze. Problemy z samoakceptacją, brak wsparcia najbliższych, nagromadzenie wydarzeń, z którymi trudno sobie poradzić, to prosta recepta na sięgnięcie po proste rozwiązania.

Głębokie przesłanie może być trudniejsze do dostrzeżenia przez nagromadzenie wulgaryzmów, chociaż dla niektórych mocny przekaz będzie atutem. Trudny temat wymaga mocnego języka. I ten właśnie zabieg wykorzystali reżyser, Michał Nowicki oraz autorka scenariusza, Aniela Płudowska. Jednak wrażliwych odbiorców zniechęcić mogą wulgaryzmy, których w sztuce „Requiem dla snów” jest sporo (dla przykładu „nie mogę pierdnąć, nie mogę beknąć”, „zaraz się zesram”, „co za ch*j-k**as pozwoli jej się sz***ić”, „przyjdiesz do mnie z pustym żołądkiem i pełną zatwardzenia d*pa”).

Nie sposób nie wspomnieć o muzyce granej na żywo. Perkusja i gitara pozwalają odpocząć od trudnego w odbiorze tekstu. W celowo ubogiej scenografii na uwagę zasługuje lodówka, która w trakcie przedstawienia okazuje się być elementem ruchomym. Przez większość spektaklu pełni funkcję miejsca, przez które przechodzą aktorzy, co jest ciekawym rozwiązaniem.

Na uznanie zasługuje również gra aktorska, która jest na wysokim poziomie. Aktorzy mają okazję zaprezentować zarówno swoje umiejętności wokalne w czasie rapowania, jak i taneczne. Jest to mocny punkt spektaklu i chętnie zobaczymy ich w kolejnej odsłonie.

Dla kogo jest ten spektakl? Intencją reżysera być może było zaimponowanie odbiorcy, co sugerowałoby młody wiek potencjalnego widza. Nie wydaje się to jednak być dobrym pomysłem w związku z mocnym przesłaniem sztuki. Teksty, które były popularne kilkanaście lat temu nie trafią do młodzieży, ponieważ będą dla nich niezrozumiałe („masz ciotę”, „coco jumbo i do przodu”). Może nie trafić też do wszystkich dorosłych odbiorców w związku z bezkompromisową prezentacją tematu. Z pewnością sztuka znajdzie swoich wielbicieli, ponieważ jest to spektakl, który pozostaje z widzem na długo.